NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 179 (2720). Wilno, Niedziela 9 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

SYTUACJA WSI na Wileńszczyźnie.

Wiele się zmieniło w życiu społeczno - gospodarczem od czasu wielkiej wojny. Niemałą w tem rolę odegrały postęp wiedzy i techniki. Wynalazki i racjonalizacja produkcji w znacznie szybszem tempie, niż przed wojną, nadają bieg poszczególnym działom gospodarczym. A jednak...

A jednak, w tym bezsprzecznie szybko odbywającym się postępie techniki nie wszystkie jednostki gospodarcze biorą udział. Olbrzymia większość ich z rozmaitych względów, częstokroć od nich samych całkiem niezależnych, znajduje się poza nawiasem tych wszystkich dobrodziejstw, jakie w życie gospodarcze wnoszą postęp wiedzy i techniki.

W bardzo upośledzonej sytuacji znalazła się jedna z największych gałęzi gospodarstwa narodowego, jakiem jest rolnictwo, reprezentujące wielką ilość jednostek gospodarczych i dające zatrudnienie dla przeszło 70 procent obywateli Państwa. W obecnym stanie rzeczy gospodarstwa rolne, zwłaszcza drobne, w których dominującą rolę odgrywa praca własna członków rodzin gospodarczych, będąca wyłącznem źródłem dochodu — nie spełniają swojej roli względem rodzin gospodarczych: niezdolne są zaspokoić w stopniu dostatecznym najniezbędniejszych potrzeb życiowych: jedzenia i ubrania.

Najgorzej jednak przedstawia się sytuacja na Wileńszczyźnie, gdzie, obok najgorszych w całem Państwie warunków klimatycznych i glebowych, występuje wadliwa struktura agrarna. Ponad 96 procent ogólnej ilości gospodarstw stanowią gospodarstwa o obszarze poniżej 20 ha; w tem 50 procent gospodarstwa o obszarze poniżej 5 ha. Około 80 procent ogólnej powierzchni gospodarstw poniżej 20 ha zajmuje szachownica gruntów. Te zasadnicze, i decydujące o powodzeniu miejscowej gospodarki rolnej, momenty na tle długotrwałej depresji gospodarczej stwarzają obraz wsi, którego wyrazem są: bieda, nędza. Wystarczy przejechać po którymkolwiek z powiatów, jak — dziśnieńskim, brasławskim, mołodeczańskim i zetknąć się z życiem pierwszego lepszego ośrodowiska wiejskiego, żeby wyrobić to przekonanie, że byt większości ludności, żyjącej na roli z pracy rąk własnych, nie wiele różni się od bytowania tych jednostek w mieście, które wyciągając rękę proszą o kawałek chleba.

Obserwując życie wsi Wileńskiej z perspektywy lat, nawet niedalekiej przeszłości, można również zauważyć, że ten obraz wielkiego niedostatku coraz bardziej staje się widoczny, że sytuacja życiowa, tej stosunkowo wielkiej liczby obywateli kraju coraz bardziej pogarsza się, a co najważniejsza, że ze strony organów państwowych nie może wieś liczyć na efektywną pomoc.

Obciążona nadmiarem podatków i świadczeń publicznych. ugina się pod ich ciężarem. Płaszczyzna styczności organów państwowych ze wsią skurczyła się znacznie, ograniczając się do izb skarbowych, sekwestratorów, komorników i aparatu ogólno - administracyjnego gmin starostw.

Pozostawiona sama sobie wieś przeludnia się. Nadmiar rąk roboczych nie znajduje odpływu do krajów zamorskich, ani do ośrodków miejskich we własnym kraju. Reforma agrarna zapowiadana bardzo głośno zaraz po wojnie, a wykonywana w rzeczywistości w większej skali dopiero w ciągu pierwszych lat po przewrocie majowym, od paru lat ostatnich całkowicie zamarła. Ustała parcelacja i scalenie pomimo, że istnieją naturalne warunki i możliwości do przeprowadzenia tych zasadniczych działów reformy.

Większa własność rolna, w obecnych warunkach. nie jest w stanie zagospodarować całkowitej powierzchni swoich gospodarstw. Pewna część gruntu, leżąc odłogiem czy ugorem, stanowi nawet ciężar dla samych właścicieli, a jeszcze większy ciężar dla społeczeństwa i Państwa, które z obszarów tych nie mają żadnej korzyści. Stwierdzić również należy, że większa własność rolna jest naogół mniej odporna na oddziaływanie kryzysu gospodarczego, niż gospodarstwa, włościańskie; zatem bardziej się ekstensyfikuje i zmniejsza dochód społeczny, aniżeli te ostatnie.

Naturalne warunki rozwoju posiada również i akcja scaleniowa. Wieś doskonale już zdaje sobie sprawę z tego, że dotychczasowy system gospodarowania — trójpolówka z czasowym ugorem, nie odpowiada obecnym potrzebom gospodarczym i może być zmieniony wraz z komasacją gruntów. Gospodarzy o tem przekonywać nie trzeba. Wiedzą oni również dobrze, że zasadniczym hamulcem akcji scaleniowej są wysokie koszty techniczne. Urzędy ziemskie, które akcję scaleniową wzięły w swoje ręce, całkowicie zmonopolizowały koszty robót pomiarowych i nadzoru technicznego nad scaleniem, wyśrubowując stawki opłat scaleniowych do norm (przeszło 20 zł. za ha), jakie istniały w okresie pomyślnej konjunktury, pomimo, że obecnie istnieją całkiem realne podstawy do kształtowania się kosztów robót pomiarowych w wysokości 5 zł. za ha.

Przy wadliwej strukturze agrarnej, występującej w olbrzymiej większości drobnych warsztatów rolnych, oraz przy nieopłacającej się produkcji — a zwłaszcza w gospodarstwach folwarczanych, posługujących się pracą najemną — uniemożliwiony jest jakikolwiek postęp gospodarczy w rolnictwie. Zastosowanie środków produkcji (maszyny, nawozy sztuczne i t. p.), jakie daje postęp techniki, prawie zupełnie zanikło. Praca, zresztą zbyt nielicznych, agronomów traci grunt pod sobą. Istnieje wielka rozbieżność między instrukcją, czy planem agronoma, a możliwością gospodarczą wsi w dysponowaniu środkami, niezbędnemi do wykonywania tych planów. W rezultacie wieś nie może skorzystać z usług agronoma tak, jak również nie może skorzystać z usług nauczyciela, lekarza, prawnika, kolei państwowych i t. d.

Wieś jest głodna. Potrzeba chleba dominuje nad wszelkiemi innemi potrzebami jak: nauki, leczenia i t. d. Jeżeli może być mowa o niezadowoleniu z państwowości i administracji polskiej, to jedynym powodem tego jest szerząca się nędza wśród proletarjatu wiejskiego. Naogół wieś na Wileńszczyźnie jest bardzo spokojna, cicha, więcej przeżywa niż okazuje na zewnątrz. Tylko b. rzadkie sporadyczne wypadki konfliktów z przedstawicielami władz państwowych, zakłócają spokój w powiatach (ostatnio w mołodeczańskim) symbolicznie zwiastując społeczeństwu, że naogół milcząca wieś, aczkolwiek znosi biedę, to jednak ma prawo do życia, i że tego prawa nic przekreślić nie może.

W imię szczytnych haseł solidaryzmu społecznego, a zarazem w imię własnego, dobrze pojętego interesu społeczeństwo i Państwo powinny zrozumieć żywotne potrzeby wsi i przyjść jej z czynną pomocą. Życie wsi w nowych, wytworzonych przez kryzys gospodarczy warunkach wysuwa wiele pilnych postulatów do realizowania w drodze polityki agrarnej. Zająć się nimi energicznie — jest nakazem racji państwowej.

S.

Premjer Jędrzejewicz o układzie wschodnim i innych aktualnych zagadnieniach.

BUUKARESZT. (Pat). W wywiadzie udzielonym dziennikarzom rumuńskim p. premjer Jędrzejewicz oświadczył, że stosunki polsko - rumuńskie są najlepsze, wymagają one jednak większego zapoznania się wzajemnego obu narodów.

Układ regjonalny, zawierający definicję napastnika, który zawarty został dzięki pośrednictwu Polski, stanowi doniosły czynnik stabilizacji stosunków politycznych w Europie Wschodniej i ułatwi międzynarodową współpracę między krajami tam położonemi.

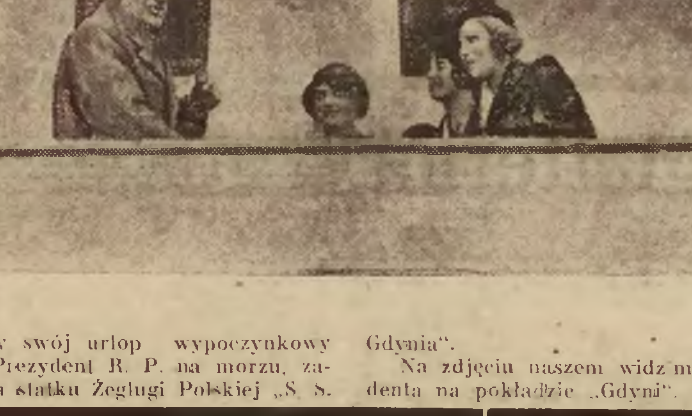
Niezależnie od toku pozytywnych rezultatów na konferencji londyńskiej powinny kraje Europy Wschodniej i niezrzeszone trwać przy stabilizacji waluty i starać się oprzeć zwycięsko wstrząsom walutowym Anglji i Ameryki, mimo że kraje te nie są ani dość małe, aby wstrząsów tych nie odczuć, ani dość duże, aby decydować o wielkich światowych zagadnieniach gospodarczych.

Stosunki polsko - sowieckie są normalne. Również w stosunkach polsko - niemieckich wydaje się usprawiedliwionem zanotować w ostatnich czasach pewne odprężenie. Stosunki gospodarcze polsko - rumuńskie winny ulec dalszej rozbudowie, zwłaszcza w dziedzinie wymiany towarowej otwierają się dość duże, niewykorzystane dotąd możliwości

Powrót min. Jędrzejewicza.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 8 b. m. o godz. 16.20 wylądował na lotnisku cywilnem p. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, wracając z podróży do Rumunji. Na lotnisku powitali p. premjera ministrowie Zawadzki, Beck, Zarzycki, poseł rumuński w Warszawie p. Cadere, podsekretarze stanu Dolanowski, Lechnicki, Siedlecki, ks. Żongołłowicz, Czapski, Sieczkowski, minister Schaetzel, wojewoda Jaroszewicz, dyrektor Filipowicz i red. Stpiczyński.

Prezydent R. P. na morzu.



Tegoroczny swój urlop wypoczynkowy spędza Pan Prezydent R. P. na morzu, zamieszkując na statku Żeglugi Polskiej „S. S. Gdynia".

Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta na pokładzie „Gdyni".

Samobójstwo wicepremjera Z. S. S. R.

MOSKWA. (Pat). Wczoraj popełnił samobójstwo Mikołaj Skrypnik. wiceprezes Rady Komisarzy Ludowych, przewodniczący komisji dla ustalenia planu gospodarczego Republiki Sowieckiej Ukrainy i członek Komitetu Centr. Partji Komunistycznej ZSRR.

W związku z samobójstwem Skrypnika Centralny Komitet PK. ogłasza komunikat, stwierdzający, że Skrypnik padł ofiarą ukraińskich elementów nacjonalistycznych, które ukryte formalnie w szeregach partji, zdobyły zaufanie Skrypnika i wyzyskały jego nazwisko dla swych nacjonalistycznych, antysowieckich celów. Pozostając z niemi w stosunkach — głosi dalej komunikat — Skrypnik popełnił wiele błędów politycznych, a zdając sobie z nich sprawę i nie mając odwagi przeciwstawienia się nim, — skończył samobójstwem.

Przypisek redakcji. Komentarz urzędowy do faktu samobójstwa Skrypnika jest pośrednim dowodem fermentu, który istnieje widocznie nietylko w masach ukraińskich. ale obejmuje nawet tak wysokich dygnitarzy partji, jakim by. Skrypnik. Jeżeli nawet ten ferment nie ma charakteru antykomunistycznego, to w każdym razie jest przejawem narodowych ukraińskich pierwiastków na najwyższych szczeblach partji komunistycznej w Sowietach. Fakt to wysoce znamienny i godny uwagi.

Porozumienie eksporterów pszenicy.

LONDYN. (Pat). Wczoraj odbyło się w Londynie posiedzenie delegacyj 4-ch wielkich państw, eksportujących pszenicę: Stanów Zjednoczonych Kanady, Argentyny i Australji z przedstawicielami krajów, eksportujących pszenicę w środkowej Europie, a mianowicie: Polski, Rumunji, Węgier i Jugosławji celem rozpatrzenia możliwości zawarcia powszechnego porozumienia zbożowego. Dyskusja odbywała się na podstawie wypracowanego przez delegata polskiego Dyr. Rosego planu, który, przyjmując zasadniczo ideę powszechnego regulowania produkcji, zbytu i cen pszenicy w w ramach jednej konwencji, pozostawia jednak swobodę każdemu państwu regulowania sprawy we własnym zakresie bez wiązania się zgóry narzucanemi ogólnie cyframi. **Kanada, Stany Zjednoczone i Argentyna zobowiązałyby się do wzajemnego ograniczenia produkcji o 15 proc. i o 10 procent w drugim roku.** Ponadto 3 te kraje produkujące wraz z Australją **zobowiązują się ograniczyć w roku bieżącym eksport** i zużyć wewnątrz swych krajów nagromadzone zapasy, co ułatwione będzie zwłaszcza wskutek fatalnych urodzajów w Ameryce i Kanadzie. Projekt Polski przewiduje ponadto utworzenie międzynarodowego związku do spraw zboża chlebowego.

Angielska pożyczka dla Warszawy

LONDYN. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem doszło w Londynie do parafowania warunków pożyczki angielskiej w wysokości 1.980 tysięcy funtów szterlingów, przeznaczonej na sfinansowanie elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego. Elektryfikacja ta dokonana ma być w ciągu 3—4 lat Ta część instalacji, która ze względów technicznych nie może być wykonana w Polsce, będzie zamówiona w Anglji. Ze strony Polski parafowania dokonał podsekretarz stanu Ministerstwa Skarbu Adam Koc, zaś w imieniu grupy angielskiej pp. Nelson z ramienia Englisch Electric Company i Richardson z ramienia Metropolitan Wickers Company. Niezależnie od powyższej pożyczki grupa angielska poczyni również poważne inwestycje w 2 przedsiębiorstwach polskich, które pokrywać mają zwiększone zapotrzebowanie prądu elektrycznego dla celów powyższej elektryfikacji, a mianowicie Pruszkowskiej Elektrowni i w PTE. Inwestycje te wyniosą około 25 miljonów złotych W najbliższych dniach rozpoczną się w Londynie rozmowy co do wszystkich szczegółów technicznych, związanych z projektem elektryfikacji.

Z wędrowni Hendersona.

PARYŻ. (PAT). — W poniedziałek przybędzie z Londynu do Paryża Henderson celem odbycia konferencji z rządem francuskim o obecnej sytuacji, w jakiej znalazła się konferencja rozbrojenia. — O ile rozmowy te będą miały przebieg pomyślny. Henderson odwiedzi zkolei i Rzym.

Opinja Watykanu o konwencji londyńskiej.

RZYM. (Pat). „Osservatore Romano" ogłasza komentarz do konwencji 8 państw w sprawie określenia napastnika. Dziennik podkreśla szczególne znaczenie tego aktu politycznego, który stanowi załatwienie szeregu trudnych zagadnień politycznych, jak np. sprawy Besarabji. — Konwencja 8 państw jest pierwszem w życiu międzynarodowem sformułowaniem definicji napastnika. Konwencja nie jest przejawem modnego akademizmu. lecz aktem politycznym. wzmacniającym gwarancje pokoju europejskiego przez wyraźne wykazanie, jakie czyny zagrażają suwerenności państwa.

Komuniści w Paryżu.

PARYŻ, (PAT). — Komuniści rozwinęli w ostatnich dniach wzmożoną agitację, między innemi zaatakowali konferencję, zorganizowaną przez „Action Francaise". Podczas bójki kilkanaście osób zostało rannych. Bójkę przerwało wkroczenie policji. Wczoraj komuniści sprowokowali awanturę na konferencji syjonistycznej. Kilka osób rannych musiano odwieźć do szpitala.

Min. Koc wraca na kilka dni do Warszawy.

LONDYN. (Pat). Szef delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną w Londynie wiceminister skarbu Adam Koc odjeżdża dziś o godzinie 2 po poł. z Londynu, udając się przez Calais do Warszawy, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Francusko - Polskiego Twa Budowy Kolei Śląsk — Bałtyk, której jest wiceprezesem. Posiedzenie Rady odbędzie się w Warszawie 10 lipca. Po kilkudniowym pobycie w Polsce wicemin. Koc powróci do Londynu.

Mieli na myśli hitlerowców.

WIEDEŃ, (PAT). — Rada ministrów postanowiła ogłosić dziś rozporządzenie mające na celu zwalczanie terroru i sabotażu.

Kronika telegraficzna.

— **Wielka aferę** przemytniczą wykryto w porcie gdańskim. Aresztowano kapitana statku estońskiego „Ita". na którym znaleziono tysiąc litrów spirytusu.

— **Ilość bezrobotnych w Niemczech** zmniejszyła się w ciągu drugiej połowy czerwca rb. o 120 tys. i wynosiła 4.856 tys.

— **W Recklinghausen** (Niemcy) w jednym z szybów kopalni Koenig Ludwig obsypała się ziemia. Dwaj górnicy zostali zabici.

— **Prezesem Związku Dziennikarzy** zagranicznych w Finlandji wybrany został p. Zdzisław Gerting. korespondent PAT-a

Członkowie L. N. w Pińsku.

BRZEŚĆ n. BUGIEM. (Pat). W tych dniach bawiła w Pińsku wycieczka członków Ligi Narodów z przewodniczącym komisji rozjemczej na Górnym Śląsku p. Calonderem i sędziami Trybunału Rozjemczego dr. Feldem i Kaeckenbeckiem na czele. Goście przybyli do Pińska z Katowic specjalnie zarezerwowanym wagonem, w towarzystwie dyrektora departamentu Ministerstwa Komunikacji p. Millera i licznych przedstawicieli władz centralnych na Górnym Śląsku.

Pani ministrowa Raczyńska na czele genewskiego ZPOK.

GENEWA, (PAT). — Odbyło się zebranie organizacyjne koła genewskiego Związku Pracy Obyw. Kobiet. Po referacie posłanki Waśniewskiej powołany został zarząd z panią ministrową Raczyńską, małżonką delegata polskiego przy Lidze Narodów na czele.

Rada Nacz. Zw. Strzeleckiego

POZNAŃ. (Pat). W sali konferencyjnej ZUPU. rozpoczęły się w sobotę rano obrady Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego. W obradach biorą udział przedstawiciele okręgów i podokręgów z całej Polski. Obrady zagaił i przewodniczył im prezes Rady mec. Paschalski. W obradach wzięli udział pozatem komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Rusin, przedstawiciel wojewody warszawskiego p. Łojewski i inni. Obrady poświęcone były sprawom wewnętrznym.

Handel zagraniczny.

WARSZAWA. (Pat). Bilans handlu zagranicznego R. P. i w. m. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu czerwcu. r. b. wynosi przywóz 177.681 tonn wartości 68.551 tysięcy złotych, wywóz 956.053 tonn wartości 77.700 tysięcy złotych. Saldo dodatnie z czerwca wynosi zatem 9.149 tysięcy złotych.

WARSZAWA. (Pat). — Zniżka dolara trwa w dalszym ciągu. Zniżka ta niewszędzie jednak była dziś jednakowa. Największy bodaj spadek zanotowano na giełdzie warszawskiej. gdzie kurs czeku na Nowy York spadł od wczoraj o 40 groszy na dolarze i wynosił dziś równo 6 zł. Przekaz telegraficzny notowano nieco wyżej po 6.10 zł za dolara. Najmniejsze wahania dały się zauważyć na giełdzie nowojorskiej, gdzie dewizy europejskie zwyżkowały stosunkowo nieznacznie, w porównaniu do notowania wczorajszego zamknięcia giełdy nowojorskiej

Rocznica proklamowania niezawisłości Ameryki w Paryżu



Generał Perching zapala na nowo znicz na grobie Nieznanego Żołnierza.

Powódź w Małopolsce Wsch.

4 metry ponad stan normalny!

KOSOW, (PAT). — Wylew rzek w pow. kosowskim spowodował przerwanie komunikacji autobusowej na drodze z Kołomyji do Piestrzyna i Kosowa. Natomiast komunikacja kołowa przez Załotów jest utrzymywana w dalszym ciągu normalnie.

PRZEMYŚL. (PAT). — Stan wody na Sanie o godz. 19 wynosił 2 metry 20 cm. ponad poziom normalny. Na rzece Wiar stan wody wynosi 4 metry ponad stan normalny. Z Sanoka do Dynowa nadchodzą wiadomości o podnoszeniu się stanu wody w rzekach.

STANISŁAWÓW, (Pat). — Z powiatów kosowskiego, nadwornańskiego, śniatyńskiego, stryjskiego nadchodzą wiadomości o powolnem obniżaniu się stanu wody na rzekach. W szczególności obniżył się poziom wody w Czeremoszu Białym i Czarnym. Prucie, Bystrzycy. Oporze, Świcy i Stryju, które nie zagrażają już zalewem. Natomiast niebezpieczeństwo dalszej powodzi istnieje jeszcze w powiatach stanisławowskim. żydaczowkim i tłumackim, gdzie stan wody na Dniestrze podnosi się.

Donoszą o zalaniu tam niżej położonych pól i przerwaniu komunikacji kołowej na poszczególnych odcinkach.

Gen. Lucjan Żeligowski.

Myśli żołnierza rolnika o naszej gospodarce.

Konferencja ekonomiczna w Londynie.

Konferencja londyńska, która miała uzdrowić stosunki ekonomiczne na całym świecie, kończy się — jak to było do przewidzenia — na niczem. Taki już los wszystkich konferencyj ekonomicznych ostatnich lat. Zaczyna ją bić w bębny i wznoszą okrzyki triumfalne, a kończą marszem pogrzebowym. Niema tam ani szczerości, ani wiary w skuteczność tych obrad, ani planów o szerszym zasięgu, któreby zawierały pierwiastki społecznego altruizmu. Zbudowane są zwykle na fałszach ekonomicznych, gdzie nie człowiek, lecz waluta decydującą odgrywa rolę.

A jednakże na tej ostatniej konferencji padły słowa ogromnego znaczenia dla przyszłego życia świata, tem ważniejsze, że przyszły jako rada z za oceanu, jako pogląd Ameryki, której dolar i bankierzy posiadali dotąd dominujący wpływ na życie gospodarcze Europy.

W nadzwyczaj prostej i jasnej, niemal prymitywnej formie, amerykański Prezydent, zamiast mnogich recept o których debatowane na konferencji zaproponował przyjęcie dwóch tez:

1) Uzdrowienie wewnętrznej gospodarki każdego narodu, przez zrównoważenie budżetu państwowego oraz osiągnięcie możliwości pokrycia swych zobowiązań płatniczych.

2) Porzucenie wiary — jak się wyraził w „fetysze", czyli bankierów międzynarodowych.

Te mądre, proste, niemal banalne prawdy, któremi kieruje się każdy przeciętny człowiek, zostały tak zapomniane w życiu ekonomicznem narodów, że członkowie konferencji — jak głoszą pisma — „przyjęli je z rozczarowaniem". Marzyli bowiem — jak twierdzą — o uszczęśliwieniu całej ludzkości, a rada amerykańska, miast tych wzniosłych frazesów, poleca po prostu pracę żmudną, nudną i bezbarwną „uporządkowanie własnego życia".

Nie trafi ta rada do przekonania i naszym ekonomistom, którzy bałwochwalczo wierzą w teorję Dawida Ricardo i fetysze w rodzaju Morgana. Każdy z tych suchych teoretyków wie dokładnie ile kosztuje krowa w Argentynie, lub jaki dochód daje uprawa akra bananów w Australji, ale nie wie co spożywa nasza wioska, jak jest zorganizowany nasz rynek wewnętrzny, jakie gałęzie produkcji należy wykorzystać. Pytanie: dlaczego mając wszystko u siebie ciągle coś kupujemy, dlaczego sycimy za bezcen inne narody naszemi produktami, a sami stopniowo biedniejemy — odpowiadają komunałami i licznemi teorjami, wymyślonemi ongi na pożytek Anglji i innych bogatych narodów.

Deklaracja Roosevelta rozjaśnia horyzonty. Godząc w międzynarodowych bankierów i zbutwiałe zasady ekonomiczne, wysuwa wielką konieczność dziejową: zaopiekowanie się małym człowiekiem.

My rolnicy Wileńszczyzny nie będziemy się z pewnością przejmowali tem, że konferencja przyjęła słowa amerykańskiego optymisty „z rozczarowaniem". Dla nas brzmią one radośnie i zachęcająco, gdyż uzdrowienie gospodarki wewnętrznej było i jest najpoważniejszym celem naszego rolnictwa.

Konkordat z Rzeszą parafowany.

CITTA DEL VATICANO. (Pat). W dniu 8 bm. parafowany został przez kardynała sekretarza stanu i wicekanclerza Rzeszy von Papena konkordat między Watykanem a Rzeszą Niemiecką.

„Pruska Rada Państwa".

BERLIN. (PAT). — Rząd pruski uchwalił na wczorajszem posiedzeniu zainicjowaną przez premjera pruskiego Goeringa nową ustawę o Pruskiej Radzie Państwa. Ustawa ta weszła w życie z dniem dzisiejszym i przewiduje utworzenie na odmiennych zasadach nowej Rady na miejsce dotychczasowej, która ulega tem samem rozwiązaniu.

Nowa Rada państwa pruskiego składać się będzie z 50 członków, częściowo mianowanych z urzędu z pośród członków gabinetu pruskiego, częściowo zaś mianowanych przez premjera pruskiego z kół narodowo — socjalistycznych oraz ze świata gospodarczego i kulturalnego. Równocześnie z wejściem w życie tej ustawy uchylona zostaje czwarta część konstytucji pruskiej i ordynacja wyborcza do Rady z roku 1920. Na konferencji prasowej premjer Goering podkreślił znaczenie nowoutworzonej Rady, opartej nie na zasadzie większości, lecz na zasadzie przywództwa. Rada ma prawo veta przeciwko zarządzeniom nadprezydentów. W kwestjach spornych decyduje premjer.

W ciągu dnia premjer Goering dokonał szeregu nominacyj do Rady.

Oportunizm nie pomógł.

Unieważniono wszystkie mandaty socjalnych demokratów.

BERLIN (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie, mocą którego unieważnione zostały wszystkie mandaty posłów do Reichstagu oraz sejmów krajowych, wybranych z listy partji socjalno - demokratycznej.

Unieważnieniem objęte są również mandaty ugrupowań politycznych, złączonych w czasie wyborów z socjalną demokracją. Usunięci posłowie nie będą zastąpieni przez nowych. Pozatem unieważnione być mają wszystkie mandaty socjalnych demokratów w reprezentacjach samorządowych, a następców w tym wypadku wyznaczą same władze.

W dniu święta 5 p.p. Leg.



Korpus oficerski pułku i goście na tle pomnika poległych 5 p. p. Leg. W centrum grupy siedzą od lewej mjr. Nowak, płk. Wenda, wizytator Młodkowski, płk. Stachiewicz, gen. Skwarczyński, ppłk. Dobaczewski, płk. Pełczyński.

Po odnalezieniu Matterna.

MOSKWA, (PAT). — Wedle ostatnich doniesień powodem, dla którego Mattern musiał lądować w pustynnej okolicy koło Anadiru, było uszkodzenie motoru. Sowieccy strażnicy pograniczni, którzy Matterna odnaleźli, udzielili mu niezbędnej pomocy. — Lotnik amerykański czuje się zdrów. Oświadczył on, iż aby móc kontynuować lot, potrzebny jest nowy motor.

NOWY YORK, (PAT). — Ekspedycja dla poszukiwań lotnika Matterna, znajdująca się obecnie w Kolumbji brytyjskiej, zwróciła się do znanego lotnika Alexandra z prośbą, ażeby udał się samolotem do miejscowości Anadir na Kamczatce, gdzie podobno znajduje się Mattern. Anadir leży w odległości 2600 mil angielskich na północ od Władywostoku.

SAN FRANCISKO, (PAT). — Według depeszy iskrowej, odebranej przez jeden ze statków strażniczych na morzu Beringa Mattern lądował koło Anadiru 14 czerwca, a od naleziony został dopiero 5 lipca. Tegoż dnia został przewieziony do Anadiru. Samolot Matterna jest mocno uszkodzony.

Uznanie rekordu kpt. Skarżyńskiego.

WARSZAWA, (PAT). — Przelot ponad Południowym Atlantykiem kpt. Stanisława Skarżyńskiego uznano jako międzynarodowy rekord długości lotu w linji prostej dla kategorji samolotów turystycznych o ciężarze własnym, nie przekraczającym 450 kg. — Aeroklub R. P. został zawiadomiony przez Międzynarodowy Związek Lotniczy (Federation Aerienne Internationale) o uznaniu wyczynu kpt. Skarżyńskiego za rekord międzynarodowy. Przelot dokonany został 7 maja rb. na trasie St. Louis z Senegalu do Maceio w Brazylji. Trasa ta wynosiła w linji prostej 3582 klm. Dotychczasowy rekord z r. 1931 należący do Francji wynosił 2,977 klm.

Polska do rejestru rekordów międzynarodowych została wpisana po raz pierwszy w roku 1929, dzięki wyczynowi kpt. Żwirki na samolocie RWD 2, który osiągnął rekord wysokości. Zkolei wpisane były: w roku 1931 — międzynarodowy rekord szybkości w drugiej kategorji samolotów turystycznych (inż. Drzewiecki na RWD 7), w roku 1932 — międzynarodowy rekord wysokości, który, po zdobyciu przez kpt. Żwirkę w r. 1929, w międzyczasie został nam odebrany przez Niemcy, potem przez Francję, francuski zaś rekord pobiła Polska (inż. Drzewiecki na R. W. D. 7).

Samolotem, na którym kpt. Skarżyński osiągnął rekord, był jednopłatowiec RWD. 5 z silnikiem Gipsy Major, 130 koni mechanicznych.

Pogłoski o wyodrębnieniu Prus Wschodnich.

BERLIN, (PAT). — W prasie poczęły pojawiać się pogłoski o zamiarze wyodrębnienia prowincji wschodniopruskiej od Prus i utworzenia z niej oddzielnego kraju związkowego, ze specjalnym namiestnikiem na czele. Premjer pruski Goering zaprzeczył dziś kategorycznie tym pogłoskom, zapowiadając pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób, rozpowszechniających tego rodzaju wiadomości.

Studenci niemieccy i Dolfuss.

BERLIN, (Pat). — „Germania" donosi, że kartel niemieckich katolickich związków studenckich, bezzwłocznie po objęciu kierownictwa przez adwokata Forschbacha, postanowił wyłączyć z szeregów swoich członków kanclerza austrjackiego Dolfusa i pozostałych członków rządu austrjackiego z powodu ich stanowiska wrogiego Rzeszy.

Znowu zawieszenie pisma.

BERLIN, (PAT). — Berliński dziennik — „Taegliche Rundschau" został zawieszony na okres trzech miesięcy przez tajną policję polityczną.

Powód wydania tego zarządzenia dotychczas nie został opublikowany.

W ostatnim numerze „Taegliche Rundschau" zastrzega się przeciwko temu, jakoby kanclerz w swej mowie do namiestników zapowiedział odwołanie wszczętej przez rewolucję narodowo — socjalistyczną przebudowy gospodarczej.

Dalsze aresztowania.

BERLIN, (Pat). — Na zlecenie tajnej policji politycznej aresztowano w Berlinie dwu byłych współpracowników Ottona Strasse, wydawcy „Schwarze Front". Obaj należeli do rozwiązanej przez władze organizacji radykalnej narodowych socjalistów, zwalczającej oficjalny kierunek stronnictwa hitlerowskiego.

—oOo—

Skrócone ciągnienie V-ej klasy obecnej loterji wstępem do zasadniczej reformy.

Gra loteryjna, która dzięki klasycznej formie ujmowania wzajemnego zakładu, zasługuje słusznie na miano królowej gier, przeżywa wraz z całym otaczającym nas życiem głęboką rewolucję, wynikającą z zasadniczej zmiany tempa, w jakim poszedł świat w latach ostatnich. Uznając niewzruszalność zasad, na których Loterja została oparta i dzięki którym stała się najpopularniejszą, błędem byłoby utrzymywanie niektórych skostniałych form zewnętrznych, niezgodnych z duchem czasu.

W myśl tych zasad reforma opracowana w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej poszła w dwu kierunkach: skrócenia czasu rozgrywki, oraz usprawnienia administracji. Jak to już zaznaczył Dyrektor Loterji Państwowej w swoim wywiadzie, udzielonym prasie, skrócenia w V-ej Klasie obecnej 27-ej Loterji ciągnienia do 15 dni zamiast 27-miu, z zachowaniem całkowitej ilości i jakości wygranych, jest posunięciem dążącem do usprawnienia administracji.

Nie jest to jednak celem reformy, a jedynie środkiem do dalszych usprawnień. Dążenia reformy idą w kierunku przeprowadzenia tych samych skróceń i usprawnień w całym systemie loterji.

Nie należy jednak niedoceniać zastosowanego skrótu ciągnienia V-ej klasy, który daje graczom wielkie korzyści, skracając o cały miesiąc okres wyczekiwania na wypłatę wygranych.

Podkreślić tu należy z całym naciskiem, że Generalna Dyrekcja, uwzględniając intencję i dążenia graczy, bierze na siebie ciężki bardzo obowiązek sprawnego zrealizowania w skróconym o 1 miesiąc terminie tych samych, wyznaczonych w planie gy 45326 wygranych i 1200 wygranych pocieszenia.

Finały w Wimbledonie.

WIMBLEDON (Pat). Na wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym odbyły się w sobotę finały we wszystkich konkurancjach.

W finale gry pojedyńczej pań **Wills Moody** (Ameryka) odniosła zwycięstwo nad Angielską Round 6:4, 6:8, 6:3, zdobywając w ten sposób ponownie mistrzostwo świata.

W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zajęła para francuska **Borotra Brugnon,** bijąc parę japońską Satoh-Nunoi w 4 setach.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zajęła para amerykańsko - francuska **Mathieu - Ryan** (Ameryka), bijąc parę angielską James-York.

W grze podwójnej mieszanej zwyciężyła para niemiecka **Cramm-Krahwinkel,** bijąc parę z Południowej Afryki.

Finał gry pojedyńczej panów rozegrano, jak wiadomo jeszcze w piątek, przyczem zwycięstwo przypadło Australijczykowi **Crawfordowi,** który pokonał Amerykanina Vinesa.

Miedzynarod. zawody pływackie w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). — W sobotę w Warszawie rozpoczęły się na stadjonie pływackim Legji międzynarodowe zawody pływackie. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i przyniosły duży sukces polskim zawodnikom. — Najważniejsze wyniki były następujące:

200 mtr. stylem klasycznym panów: 1) Szrajbman II — 3 min. 0,4 s. 2) Czechosłowak Abeles — 3 min. 3,5. 3) Poliak z Bielska.

100 mtr. nawznak panów: 1) Karliczek z EKS. — 1 min. 15,4 sk (rekord Polski). 2) Czechosłowak Heiling — 1 min. 17,7 s.

100 mtr. stylem dowolnym panów: Bocheński i Węgier Szekely, wicemistrz Europy, przybył razem do mety w czasie 1 m. 1,6 s. Sędziowie przyznali jednak pierwsze miejsce Bocheńskiemu. Trzeci był Węgier Meszoly w czasie 1 min. 1,7 sek. Czwarty Karliczek — 1 m. 5,3 s., piąty Szrajbman I z Legji 1 min. 6,6 sek.

Sztafetę 3 razy 50 mtr. stylem dowolnym panów wygrała sztafeta polska w składzie: Bocheński, Karliczek i Szrajbman I w czasie 1 min. 23,8 sek. bijąc sztafetę zagraniczną, złożoną w trzech asów: Szekely'ego, Heilinga i Meszoly'ego, która przybyła do mety w czasie 1 min. 25,1 sek.

Poza zawodami popisywali się mistrzowie olimpijscy w skokach: Amerykanin Smith i Egipcjanin Simaika. Podobnych ewolucyj i skoków w Polsce jeszcze nie widziano.

12-letni syn prof. Samojłowicza jest również badaczem polarnym

W tych dniach opuścił Leningrad mały parowiec „Ajsberg", który popłynął w stronę Nowej Ziemi (Przylądek Nadziei).

Okrętem tym udaje się wyprawa Instytutu arktycznego ze znanym geologiem Gorbatskim na czele. Pomiędzy członkami wyprawy jest również dwunastoletni syn prof. Samojłowicza.

Droga prowadzi przez Ładożskie jezioro, Oneżskie jezioro, Białomorsko — Bałtycki Kanał dalej przez Morze Białe do Archangielska a stąd na Nową Ziemię.

Ekspedycja przeprowadzi badania geologiczne i geomorfologiczne i szukać będzie użytecznych minerałjów. Na Ziemi Nowej wyprawa zatrzyma się do późnej jesieni. — (Cp.)

Czy wiecie, że..

— W Czechosłowacji rząd wydał zakaz produkowania publicznie hymnu hitlerowskiego t. zw. **Horst — Weesellied.**

— Ku upamiętnieniu wybudowania w r. 1825—27 pierwszej linji kolejowej w Europie na dystansie Budziszyn — Hinz w Austrji, wzniesiono pomnik w Oberhaid.

— W Czechosłowacji przypada jedna szkoła powszechna na każde 1000 mieszkańców.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Ukazała się na półkach księgarskich książka **min. Wincentego Jastrzębskiego p. t. „Organizacja pracy fizycznej. Wykonywanie wysiłków".**

Praca powyższa należy do rzędu tych rzadkich dzieł — nietylko w naszej, ale i w światowej literaturze społeczno — gospodarczej — które sprawę wykonywania wysiłków fizycznych rozważają jako jeden z najważniejszych problemów społecznych ostatniej doby, mających zarówno swą praktykę, jak i filozofję, przytem niezmiernie aktualnych. Ta wyjątkowo wprost aktualność „Organizacji pracy fizycznej" skłoniła wydawnictwo „Droga" do ponownego wydania książki, której pierwsza edycja ukazała się w Instytucie Gospodarstwa Społecznego w r. 1929 i już od paru lat była całkowicie wyczerpana.

Praca min. Jastrzębskiego składa się z 5 rozdziałów, oraz „Uwag wstępnych" i „Zakończenia". Autor zwalcza system Taylora i jego szkoły, nazywając go pseudo — naukowym, i zaznacza, że dotychczas za organizację pracy mylnie brano organizację produkcji. Książka jego ten błąd prostuje i mówi o właściwej pracy, a więc: o obciążeniu naturalnem, o rytmiczności, holownictwie, środowisku i izolacji zorganizowanych wysiłków fizycznych. W „Zakończeniu" autor zwalcza „fetysze" współczesne, które stoją na przeszkodzie naukowej organizacji pracy. Zalicza do ich rzędu: inżyniera, zysk, działalność gospodarczą i maszynę. — W konkluzji twierdzi, że w istniejącym ustroju idealna organizacja pracy fizycznej przeprowadzona być nie może.

— Wyszła z druku **broszura dr. Stanisława Lorentza p. t. „Wycieczki słonimskie".** Jest tu krótki przewodnik krajoznawczy po Słonimie, Albertynie, Byteniu, Dereczynie, Mereczowszczyźnie, Różanie, Synkowiczach, Zdzięciole i Żyrowicach, wydany nakładem Słonimskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Broszura ta, ilustrowana fotografjami arch. H. Brauna, jest do nabycia w słonimskim Oddziale P. T. K. po cenie 50 groszy.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się wakacyjny numer **„DROGI"** (za lipiec i sierpień) i zawiera, jak zwykle, bogatą i urozmaiconą treść.

Stanley Philipsen w artykule wstępnym p. t. „Europa Horyzontalna wobec Konferencji Londyńskiej" rozważa ewentualne wyniki obrad światowego parlamentu gospodarczego w związku z interesującą koncepcją Europy Horyzontalnej. Teza autora brzmi: Polska i państwa t. zw. Bloku Agrarnego muszą, wraz z Niemcami lub Francją, szukać ścisłego porozumienia z Anglją lub Ameryką.

Czesław Bobrowski, najlepszy u nas znawca i historyk ekonomiki sowieckiej daje dalszy artykuł z cyklu o sowieckiej gospodarce, w którym analizuje rok, bezpośrednio poprzedzający pjatiletkę, oraz wszystkie rozbieżne tendencje, które ostatecznie wpłynęły na dalsze losy gospodarki sowieckiej.

Jan Zbinden prowadzi dalszy ciąg „Walki o ducha", omawiając wkład, jaki do dziejów kultury duchowej uczynili Russel, Wells, Whitehead i Holzapfel.

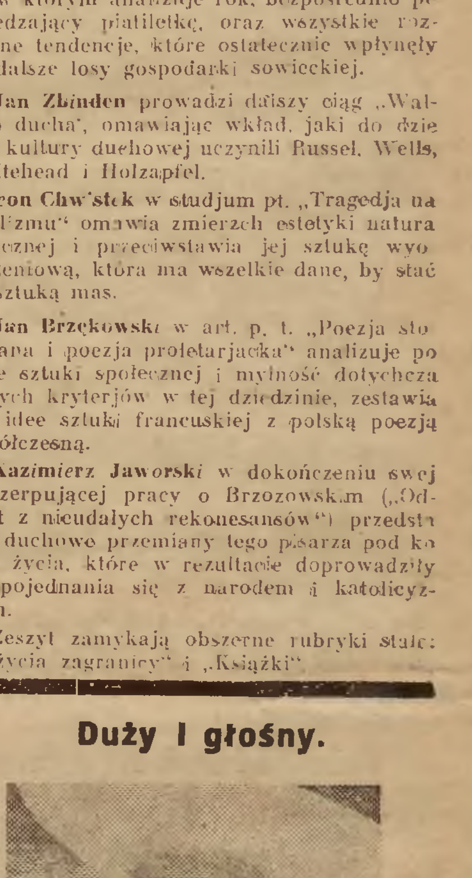
Leon Chwistek w studjum pt. „Tragedja naturalizmu" omawia zmierzch estetyki naturalistycznej i przeciwstawia jej sztukę wyobrażeniową, która ma wszelkie dane, by stać się sztuką mas.

Jan Brzękowski w art. p. t. „Poezja stosowana i poezja proletarjacka" analizuje pojęcie sztuki społecznej i mylność dotychczasowych kryterjów w tej dziedzinie, zestawiając idee sztuki francuskiej z polską poezją współczesną.

Kazimierz Jaworski w dokończeniu swej wyczerpującej pracy o Brzozowskim („Odwrót z nieudałych rekonesansów") przedstawia duchowe przemiany tego pisarza pod koniec życia, które w rezultacie doprowadziły do pojednania się z narodem i katolicyzmem.

Zeszyt zamykają obszerne rubryki stałe: „Z życia zagranicy" i „Książki".

Duży i głośny.



Instrument dęty, który oglądano już na pierwszej wystawie światowej w Chicago w r. 1893, obecnie znowu będzie przedmiotem podziwu.

Odkrycia w gmachach pofranciszkańskich w Wilnie.

(Freski i stylowe cechy przebudowy. Ich zalety. Rodzime nazwiska artystów).

Historja sztuki Wilna pełną jest jeszcze fascynujących zagadek. Sprawa rozwiązania ich jest tem ważniejszą, że chodzi nietylko o ocalałe bardzo piękne zabytki lecz i o znakomite centrum artystyczne, jakiem gród ten był w dawnych wiekach w stopniu jeszcze wyższym, aniżeli choćby i z dużych resztek dawnej świetności dziś sądzić można. Nawet uprzedzona do naszej cywilizacji dość często nauka niemiecka zaczyna przyznawać, od czasu do czasu, że środowisko wileńskie posiadało znaczny zasiąg wpływów swoich na sztukę obcą. Dalszy, aniżeli przypuszcza pewno niejeden z przedstawicieli i bardziej wykształconych sfer polskich. Taką już jest bowiem nasza wada wspólna że stawiając wysoko kulturę zagraniczną, nie doceniamy często własnej i naszych odwiecznych zasług cywilizacyjnych. Aby rzecz bliżej oświetlić, wspomnijmy choćby tylko jeden fakt, ale znamienny. Oto niedawno pruski uczony, prof. A. Ulbrich podniósł w wielkiem swojem dziele, dodatnie oddziaływanie centrów artystycznych Krakowa, Warszawy oraz Wilna w szczególności — na rozwój architektury i rzeźby w Prusach Wschodnich, w końcu XVII w. i przez wiek XVIII-y. (Por. Geschichte der Bildhauerkunst in Ostpreussen. Königsberg 1929 t. II).

O ileż obszerniej omawianoby za granicą sztukę Wilna (wpływając przez to i na ruch turystyczny, tak ważny dla miasta), gdyby historja jej sztuki była dokładniej znaną. Gdybyśmy zdołali wyperswadować zagranicy, że zabytki Wilna budzić winny o wiele szersze zainteresowanie międzynarodowych sfer naukowych i wogóle kulturalnych, niż one się tego spodziewają. Szersze, bo Wilno, na przestrzeni wieków, wcale nie było, (jak się pisze n. p. dziś jeszcze we Francji) ciągle niewolniczym odblaskiem i powtórką prowincjonalną wzorów, płynących z jednej tylko drugorzędnej krynicy, lecz wyrazem artystycznej samodzielności w sięganiu po podnietę do coraz innych a najświetniejszych źródeł cywilizacji. Tak bezpośrednio i własnowolnie, jak czyniły to inne narody. Podobne bezpośrednie związki przynoszą tylko zaszczyt każdemu centrum, zwłaszcza gdy, jak w Wilnie wydają znakomite owoce. Możność wykazania tego pociągnie silniej zagranicę ku zwiedzaniu miasta. Otworzy jej oczy, że spotka tu pomniki sztuki o wiele ważniejsze dla historji międzynarodowej kultury różnych epok, aniżeli się to najczęściej przypuszcza. Już to, przywróciłoby Wilnu należną opinję, zwiększyłoby imponderabilia szacunku, które posiadają znaczenie wielkie, podbijają wogóle dla społeczeństw, każą mocniej wierzyć w ich różnorodne możliwości rozwojowe w przyszłości. Choć już ten rezultat byłby dużym, a wierzymy mocno że przy wytrwałej pracy będzie osiągniętym, to jednak niemniej potrzebnem jest dojść, o ile piękno Wilna zawdzięczamy rodzimym artystom. Nawet te szczupłe dane, jakie dziś posiadamy, pozwalają w części stwierdzić a w części domyślać się, że dzieła sztuki w Wilnie wykonane na przestrzeni wieków z munificencji kulturalnych panów tej ziemi, nie tak często jak się sądziło — były dziełem sprowadzonych artystów obcych, lecz w wielu wypadkach naszych własnych twórców, urodzonych w Koronie lub na Litwie, we wspólnej ojczyźnie.

Tymczasem w tej zwłaszcza dziedzinie, historja sztuki Wilna i wileńszczyzny pełną jest jeszcze niejasności i luk wielkich. Wina to przedewszystkiem zaborców i skutek klęsk wały tak wielkie ich rozproszenie moc wyjaśniających zagadki archiwalnych materjałów albo spowodowały tak wielkie ich rozproszenie, że długich wymaga to i będzie jeszcze wymagać mozołów aby choć w części dotrzeć do starych aktów podających jak brzmią nazwiska autorów dzieł poszczególnych, gdzie odbyli oni studja i t. d.

Od paru lat Sekcja Historji Sztuki T-wa P. Nauk stara się przy stałem współdziałaniu urzędu konserwatorskiego, całego szeregu sił naukowych oraz artystów o poważnem przygotowaniu teoretycznem, pogłębiać w opisanych kierunkach znajomość dziejów artystycznych miasta. Prowadzą ku temu zarówno badania porównawcze, stylistyczne dotyczące określenia różnych szkół art. tu reprezentowanych, jak archiwalne oraz dyskusje fachowe, niemniej ważne. W ostatnich czasach, jeśli chodzi o ujawnienie nazwisk nieznanych dotąd artystów lub zapomnianych dzieł artystów znanych, dwa zwłaszcza referaty dały nam obfitszy rezultat, mogący budzić zainteresowanie szerszej publiczności. Jeden z nich, konserwatora Lorentza o znakomitym malarzu tutejszym z przed stu lat Janie Damelu posunął mocno naprzód i poważnie pogłębił znajomość twórczości tego artysty, dzięki starannemu opracowaniu wielu, pominiętych przez literaturę naukową materjałów i dzieł jego. Nie streszczam tej pracy, ile że autor jej obiecał redakcji „Kurjera Wil." obszerniejszy na ten temat artykuł. Drugi referat, p. archiwarjusza Rosiaka, znanego z innych studjów nad historją Wilna, odkrył nam niedawno dwu innych artystów o polskich nazwiskach zasłużonych w XVIII w. dla rozległych ziem od Wilna aż po Pińsk. Szczęśliwie się stało że te odkrycia spotkały się w czasie z innemi, urzędu konserwatorskiego w Wilnie, dotyczącemi fresków w kościele pofranciszkańskim. Znajdujące się w tych murach od czasów rosyjskich archiwum ma wkrótce zostać przeniesionem do własnego gmachu na Pohulance. Miejmy nadzieję że nastąpią wkrótce potem ważne prace około odresturowania świątyni, zapełnionej obecnie aktami. Wilno odzyska znowu bardzo cenną ozdobę, w postaci pięknego wnętrza tej świątyni. Dziś jeszcze mało komu znane, z czasem po usunięciu wielopiętrowej konstrukcji półek, ukaże się nam ono w całej okazałości, zwłaszcza gdy w pełni będą przywrócone do dawnego stanu rozległe przestrzenie udekorowane freskami. Tem ciekawsze będą one dla nas, że znać będziemy ich twórcę. Korzystając z odczytanego na sekcji i użyczonego mi następnie rękopisu pana Rosiaka streszczam tu ciekawe wyniki jego badań.

Wileński kościół O. O. franciszkanów należy do najstarszych zabytków architektonicznych na terenie naszego miasta. Nie zachował jednak pierwotnego swego średniowiecznego wyglądu, ponieważ w czasie pożarów, które dość często nawiedzały Wilno, ulegał parokrotnie ciężkiemu losowi. Pierwszy raz zniszczył go pożar w roku 1533 roku, z odbudowy zaś która potem nastąpiła, datują się sklepienia kryształowe w dwóch kaplicach. Pierwotny kościół był znacznie niższym, posiadał nawy równej wysokości, dopiero w późniejszym okresie, środkowa została podwyższona.

W XVIII w. w pożarach 1748 roku kościół razem z klasztorem zniszczał znowu w dużym stopniu. Odbudowa jego zaczęła się wbrew dawniejszym mylnym informacjom dopiero w 1773 roku a zakończyła w 1780. Wówczas powstały: istniejące obecnie sklepienia nawy głównej, jej okna i front. Zatarto wtedy bardzo wiele cech stylu gotyckiego świątyni. Ocalały jednakże niektóre, jak zwłaszcza w odrzwiach frontonu i oknach bocznych i inne jeszcze.

Podwyższenie nawy środkowej i rozświetlenie jej wnętrza przez nowe okna, dały możność ozdobienia wówczas sklepienia malowidłami. Z winy administracji rosyjskiej zacierającej tak starannie ślady naszej dawnej kultury bez uszanowania nawet dla wartości czysto artystycznych, malowidła te, po skonfiskowaniu kościoła, przy przeróbce na archiwum ros. państwowe, zostały zakryte wapnem z pod którego z biegiem czasu zaczęły nieco przeglądać. Zwrócił na to uwagę p. konserwator Lorentz i wyasygnował fundusz odpowiedni aby pod kierunkiem art. mal. J. Hopena dokonać oczyszczenia zabytku. Dzięki tej żmudnej a delikatnej pracy odsłonięto niedawno umiejętnie cały szereg malowideł, wykonanych wyraźnie w drugiej połowie w. XVIII w technice freskowej przez jakiegoś zdolnego artystę.

D. n.

Marjan Morelowski

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Napad Cyganów na wieś.

Niecodzienny wypadek miał miejsce wczoraj na terenie gminy Zaleskiej:

W godzinach wieczornych władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wiadomością, że do wsi Sumielewo wdarła się nagle banda uzbrojonych Cyganów, która zaczęła rabować co się da.

Włościanie daremnie usiłowali stawić opór. Cyganie dotkliwie pobili kilku włościan i pod groźbą strzelb zbiegli z łupem.

Policja niezwłocznie wszczęła pościg za bandą. — Otoczono ją wkrótce w lesie w pobliżu wsi Ustronie.

Na widok policji większość Caganów, nie stawiając oporu, poddała się. Trzech natomiast musiano obezwładnić i zakuć w kajdanki. — Skradziony inwentarz żywy i martwy zwrócono poszkodowanym. (c).

Zmarł w samolocie.

Zanotowano pierwszy na Wileńszczyźnie wypadek przewiezienia chorego samolotem. Lecz, niestety, nawet największy ludzki wysiłek w pewnych wypadkach nie odnosi skutku.

Mieszkaniec Mołodeczna Stanisław Chodorowski, który uległ ciężkiemu wypadkowi podczas wywrócenia się dorożki, w czasie przewożenia samolotem z Mołodeczna do Wilna zmarł.

Wojenko, wojenko...

Tragiczny finał zabawy.

Wczoraj w okolicy wsi Wiezury, gm. niewierowskiej chłopcy wiejscy urządzili zabawę w wojnę.

Chłopcy podzieli się na dwa obozy i na dane hasło zaatakowali siebie. W czasie wymiany kamieni 13-letni Kazimierz Suchy ugodzony został cegłą w okolicę skroni i padł martwy. 12-letni Jegor Mitow otrzymał silne uderzenie kamieniem w głowę, wskutek czego zaniemówił. Kilku innych chłopców zostało pokaleczonych.

Figiel pioruna.

Niezwykłą przygodę przeżyli onegdaj dwaj wycieczkowicze: Adam Poźniak i Stefan Krzelko, którzy kajakiem urządzili przejażdżkę wzdłuż Wilji od m. Kobylnik.

Wycieczkowiczów złapała silna burza z piorunami. Poźniak i Krzelko czemprędzej poczęli dobijać do brzegu. Nie udało się. — Tuż przy brzegu zostali ogłuszeni uderzeniem pioruna.

Piorun jednak przebił tylko kajak, nie wyrządzając poważniejszych szkód wycieczkowiczom.

Poźniak i Krzelko, przeczekawszy burzę ruszyli w dalszą drogę.

Gierwiaty.

WIELKI WIEC POSŁA WĘDZIAGOLSKIEGO

Na dzień 7 bm. ruchliwy zarząd Komitetu Gminnego BBWR. w Gierwiatach zorganizował w porozumieniu z Sekr. Pow. zgromadzenie członków i sympatyków BBWR. z terenu gminy gierwiackiej.

Ze względu na zapowiedziany przyjazd do Gierwiat, tak bardzo popularnego wśród najszerszych warstw włościańskich ziemi wileńskiej, posła Bronisława Wędziagolskiego na zgromadzenie w Gierwiatach przybyło parę set ludzi ze wszystkich zakątków gminy.

Zebranie zagaił i w serdecznych słowach powitał prezesa Wędziagolskiego przewodniczący Komitetu Gminnego p. Kazimierz Rokicki, włościanin z pod Michaliszek.

Poseł Wędziagolski w dłuższem, barwnem przemówieniu omówił sprawy samorządowe, zapoznawszy swych słuchaczów z treścią mającej wejść niebawem w życie ustawy samorządowej. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Wędziagolski zobrazował sytuację polityczno — gospodarczą kraju oraz wysiłki rządu i władz kierowniczych BBWR w kierunku złagodzenia skutków kryzysu i pomocy rolnictwu.

Po przemówieniu posła Wędziagolskiego wyłoniła się dyskusja, w której zabierało głos kilkanaście osób. W dyskusji jak to zwykle bywa na zebraniach wiejskich, najszerzej poruszane były sprawy i bolączki lokalne. Po ostatecznych wyjaśnieniach i radach, udzielonych przez prezesa Wędziagolskiego, zgromadzeni uchwalili wśród gromkich oklasków następującą rezolucję:

„Zebrani na zgromadzeniu gminnem członkowie i sympatycy BBWR. w Gierwiatach wyrażają pełne zaufanie dla rządu, trwając w przekonaniu, że rząd wyprowadzi rolnictwo z ciężkiej obecnej sytuacji“.

Wielki ten wiec w zakończeniu swem przeistoczył się w manifestację ku czci Wielkiego Syna Ziemi Wileńskiej Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ponary.

WYSTAWA SZKOLNYCH RYSUNKÓW I ZDOBNICTWA

W Świetlicy Oddziału Zw. Strzeleckiego w Ponarach odbyła się dwutygodniowa wystawa rysunków szkolnych i zdobnictwa, — zwiedzana przez ludność miejscową, jak również przez letników wycieczkowiczów.

Jednoklasowa cztero — oddziałowa szkoła powszechna w Ponarach może poświęcić na rysunki zaledwie pół godziny tygodniowo. Pomimo to, dzięki okoliczności, że nauczycielem szkoły jest od lat kilku absolwent Wydziału Sztuk Pięknych USB. p. Bolesław Pietkiewicz, który cały swój zapał poświęca nadprogram rysunkom — przedmiot ten wypadł imponująco.

Wystawa uwzględniała naogół wszystkie działy rysunkowe: z modelu, wyobraźni, ilustracyjne i t. d.

Na szczególną uwagę zasługiwało zdobnictwo. Wystawa mając na uwadze że jest to jednoklasówka, nie miała dotychczas równej sobie.

Pomysłowo i artystycznie wykonane adresy hołdownicze do Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego winny się znaleźć na Wystawie III Targów Północnych. Pięknie też wyglądały ozdoby do programów, rozkładów lekcyjnych, okładki do albumów i zeszytów i t. p. Na wyróżnienie zasługują również bardzo ciekawe kalendarze, które bez przesady, mogłyby zdobić mieszkanie.

To samo dałoby się powiedzieć o afiszach i ogłoszeniach.

Bogato było reprezentowane liternictwo, wykonane patykiem, redisem, atem i pendzlem.

Na uwagę zasługiwały też projekty tapet i rysunki techniczne kilimów. Zasada skosu była zachowana i dobrze zrozumiana.

Nie ulega wątpliwości, że p. B. Pietkiewicz, jako specjalista w zakresie tkactwa, zakładając warsztat — (o ile zezwoliłyby na to środki) podniósłby wydatnie miejscową kulturę tkacką.

Specjalny cykl rysunków ilustrował nam metodę nauczania rysunku ornamentalnego, przedewszystkiem zaś rozbiór wartości rytmicznych w motywach pasowych i ośrodkowych. Ćwiczenia te wypełniają program od działu III—V, a więc: wstęga w najrozmaitszych układach, wypełnienie ornamentu, — kwadratu, prostokąta, koła i elipsy.

Młodemu i utalentowanemu artyści p. P. życzymy dalszej owocnej pracy. j. h.

Wilejka.

ŻEŃSKI KURS SAMARYTAŃSKO — POŻARNICZY.

Życie w Strażach Pożarnych w powiecie wilejskim posunęło się znacznie naprzód, a to w związku z dokonanemi posunięciami personalnemi i reorganizacją we wszystkich Strażach w powiecie.

Godność Prezesa Zarządu Pow. objął znany ze swej działalności na polu społecznym p. starosta Z. Przepałkowski, również w Zarządzie Powiatowym, jak i w zarządach poszczególnych Straży powiatu stanęli ludzie którzy zdają sobie sprawę ze znaczenia straży.

Staraniem Zarządu Powiatowego, został zorganizowany Żeński Kurs Samarytańsko — Pożarniczy w dniach od 17 czerwca do 27 czerwca który ukończyło 10 kandydatek z gmin powiatu wilejskiego.

Kandydatki kursu wszystkie zdobyły oznakę sportową.

Jako wykładowcy na Kursie pracę swą bezinteresownie ofiarowali dyr. szpitala dr. Alfred Krauss, p. Bryja Kazimierz — referent oświaty pozaszkolnej, p. Leon Weryha — Darowski instruktor pożarnictwa, por. Wołoszkiewicz Józef, kpt. Sarnowski, p. prof. Krzewska, prof. Krzewski, p. Irena Rodziewiczowa, którym Zarząd Okręgowy składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Na egzamin przybył p. inspektor poż. woj. wil. p. Pianko Franciszek.

Obywatel.

Marcinkańce.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W pobliżu Marcinkańców, samochód prowadzony przez Piotra Krajewicza najechał na furmankę powożoną przez Tomasza Andrzejewicza ze wsi Góry. Wskutek zderzenia furmanka została rozbita, koń poraniony, zaś Andrzejewicz padając na kamienie złamał prawą rękę i uległ zmiażdżeniu nosa. Pokaleczony również został kierowca.

Dział Rolny na III-ch Targach Północnych

W poniedziałek dnia 1 0lipca o godz. 19 w Sali Posiedzeń Izby Rolniczej przy ul. Jagiellońskiej 3 odbędzie się posiedzenie zwołane przez p. prezesa Komitetu Wykonawczego III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, poświęcone organizacji Działu Rolnego na Targach.

Jak wiadomo z wydanego dotychczas przez Dyrekcję Targów prospektu, Dział Rolny obejmuje następujące grupy:

1) Produkcję roślinną: Zboże, strączkowe, okopowe, nasiona lnu, włókno lniane, wiklinę, rośliny lekarskie i przemysłowe, nasiennictwo i ochronę roślin.

2) Produkcję zwierzęcą: Konie, bydło, trzoda chlewna, owce, psy, drób, króliki, ryby, mleczarstwo oraz jajczarstwo.

3) a) Ogrodnictwo: Szkółki, przetwory owoców i warzyw, rośliny dekoracyjne, dekoracje roślinne, owoce, warzywa, maszyny i narzędzia ogrodnicze, plany, modele etc. b) Pszczelnictwo: Ule, miód, wosk, przetwory pszczelnicze przybory pszczelarskie, rośliny miododajne.

4) Dział Rolniczo — Handlowy: Spółdzielnie i zakłady rolnicze, maszyny, narzędzia, aparaty, nawozy, pasze treściwe i t. p.

5) Przemysł rolny: Młynarstwo, gorzelnictwo, krochmalnictwo, olejarstwo, piwowarstwo, garbarstwo, przetwórstwo mięsa.

6) Leśnictwo: Wzory materjałów, przetworów, wyrobów i płodów leśnych i t. d.

Dalej jako pokrewna grupa wyodrębnione zostanie rybactwo i gospodarka stawarska.

Jak się dowiadujemy w związku z organizacją tej ostatniej grupy, ma wziąć udział w obradach poniedziałkowych prezes Centralnego Związku Rybackiego w Warszawie p. Iwaszkiewicz, który przedłoży Komitetowi szczegółowy projekt działu rybackiego. — W łonie Komitetu brana jest pod uwagę konieczność zbudowania osobnego pawilonu rybackiego.

Eksport obuwia wileńskiego do Anglji.

Między nowopowstałem biurem eksportowem „Wilbut“ i importerami angielskiemi nawiązane zostały pertraktacje w sprawie eksportu obuwia do Anglji. Pertraktacje przybierają pomyślny obrót i należy przypuszczać, że wkrótce zostaną uwieńczone porozumieniem. Sfinalizowanie tych rokowań dostarczyłoby Wilnu bardzo poważnego odbiorcę ; w konsekwencji poważnie zmniejszyłoby bezrobocie wśród szewców.

Niedługo zostaną do Anglji wysłane modele obuwia.

Na marginesie należy dodać, że w połowie b. miesiąca wyjeżdża do Rosji sow. delegacja „Wilbutu“, która będzie się starała o pozyskanie dla Wilna również rynku sowieckiego.

Kompromis w „Tomaku“.

Onegdaj wieczorem odbyła się ponowna konferencja przedstawicieli pracowników „Tommaka“ z reprezentantami dyrekcji. Tematem narad była sprawa obniżki. W wyniku długotrwałych obrad tym razem zarysowała się możliwość porozumienia. Jak można wnioskować z przebiegu narad, obie strony pójdą na ustępstwa. Płace personalne zostaną prawdopodobnie w normach następujących: pobory szoferów wynosić będą 160 złotych (dotychczas 200), konduktorów 125 zł. (dotychczas 150).

Pracownicy nie zaakceptowali jeszcze ostatecznie nowych stawek.

Spodziewany przyjazd do Wilna profesora uniwersytetu kowieńskiego.

Władze wojewódzkie zezwoliły na dwutygodniowy pobyt w Wilnie prof. uniwersytetu kowieńskiego Kazimierzowi Paksztasowi, który ma przybyć do Wilna w celach naukowych.

Wycieczka sfer gospodarczych z Białorusi.

Z Mińska donoszą, iż w najbliższym czasie do Polski przybędzie delegacja przedstawicieli sfer gospodarczych i rolniczych z Białorusi sow.

Delegacja zwiedzi kilka ośrodków przemysłowych i rolnych, i Wileńszczyznę.

Celem wycieczki jest nawiązanie stosunków gospodarczych.

WALNY ZJAZD

Podokręgu Zw. Strzeleckiego Wilno.

2 lipca br. w lokalu przy ul. Św. Anny 2 w Wilnie odbył się doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego — przy udziale licznie obesłanych delegatów z całego terenu.

Zjazd zaszczycili swoją obecnością p. p. Komendant Główny Z. S. Ppłk. dypl. Rusin Władysław, Komendant Okręgu Nr. III Z. S. Mjr. Chmura Witold, Mjr. Zdrojewski Wacław, Inspektor W. F. i P. W., Kpt. Konig Henryk.

Na przewodniczącego Zjazdu został zaproszony p. prof. dr. Hiller Stanisław, na asesorów — pp. Protassewicz i Wilczyński. — Sekretarzowali: pp. insp. Stubiedo Edward i inż. Szlenk Franciszek. Obrady Zjazdu rozpoczęły się od złożenia sprawozdania z działalności pracy Zarządu za ubiegłą kadencję przez dr. Eugenjusza Dobaczewskiego, prezesa Zarządu. Dział pracy zawierający wyszkolenia wojskowego zreferował p. kpt. Płaszyński Wacław Komendant Podokręgu Z. S. Po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem Zjazd Walny Delegatów udzielił absolutorjum ustępującemu Zarządowi Podokręgu. Następnie dokonano wyboru nowych władz Zarządu Podokręgu.

Prezesem Zarządu ponownie został wybrany dr. Dobaczewski Eugenjusz, na członków powołani zostali: dyr. Biernacki Marjan — v. prezes, p. Wanda Dobaczewska, ks. mgr. Nowak Edmund, p. dyr. Małuszkiewicz, p. dyr. Bayer Stefan, p. nacz. Szulc, p. v. starosta Pokrzewiński Norbert, p. nacz. Rytel Wacław, p. insp. Stubiedo Edward, p. prof. Morelowski, p. prof. Oberleitner. — Komisja Rewizyjna: pp. nacz. Piłsudski A., p. dyr. Maculewicz Ludwik, p. nacz. Jastrzębski Piotr, p. dyr. Młynarczyk Kazimierz. Sąd Strzelecki: Jego Magn. Rektor USB. — prof. dr. Staniewicz Witold, prof. dr. Hiller Stanisław, p. ppłk. dypl. Pełczyński Tadeusz sędzia Góra Edward, nacz. Ostrowski Leon.

W dalszym ciągu dokonano wyboru delegatów na Główny Zjazd do Poznania: pp. Pokrzewinski, Pietraszko, Wilczyński, Świerczewska, Urbanowicz, Bryja, Protassewicz.

Przy zakończeniu Zjazdu p. dyr. Małuszkiewicz zreferował sprawę obchodu rocznicy 25-lecia istnienia Z. S., która odbędzie się w Wilnie.

W wyniku długotrwałej dyskusji nad kwestją pracy społecznej zostały uchwalone przez Zjazd następujące rezolucje:

I. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego doceniając całkowicie znaczenie pracy społecznej w kierunku wyrobienia świadomego obywatela w Państwie, stwierdza, iż na terenie ziemi naszej rozrost tej pracy stale się wzmaga, ogarniając coraz to szersze masy. Zjawisko to samo w sobie z punktu widzenia pracy państwowo — twórczej jest niezmiernie dodatnie, daje się jednakże niejednokrotnie zauważyć brak obywatelskiej sumienności w wykonaniu oraz brak skoordynowania wysiłków.

Wobec tego Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego w imię dobra pracy społecznej zwraca się z wezwaniem do wszystkich działaczy organizacyj społecznych państwowo — twórczych:

1) do skontrolowania swojego stosunku do pracy społecznej i przeliczenia swoich sił i możności,

2) do podjęcia tylko tych zadań społecznych, którym w całej pełni odpowiedzieć zdołają i pilnego czuwania nad sumiennem ich wykonaniem,

3) do zgodnego wymagania od siebie na wszystkich placówkach społecznej karności oraz czystej, rzetelnej, żywej pracy obywatelskiej.

II. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego stwierdza, że naczelnem dążeniem każdego obywatela rubieży północno — wschodnich winno być pełne, wszechstronne umocnienie krańców Rzeczypospolitej. Wobec tego Walny Zjazd Delegatów Podokręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa:

1) do sumiennego pomnażania na ziemiach północno — wschodnich wszelkich dóbr kultury duchowej i materjalnej,

2) do rzetelnej pracy na wszystkich placówkach społecznych i we wszystkich warsztatach pracy,

3) do przepojenia każdego wysiłku publiczno — społecznego i prywatnego głębokiem oddaniem na rzecz dobra ogólnego,

4) do wykuwania we wszystkich sercach, bijących na naszych ziemiach, niezłomnych przeświadczeń, że winny one stanowić tu nienaruszalną strażnicę polskiej mocarstwowej tężyzny państwowej.

5) do wzmożenia i spotęgowania wszelkiego wysiłku i pracy, którego jedynym celem na naszych ziemiach winno być wszechstronne umocnienie granic i nierozerwalne powiązanie z całością polskiej przyszłości.

III. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego szle wszystkim swoim członkom, rozrzuconym po terenie całego Podokręgu strzeleckie pozdrowienie, dziękując wszystkim tym, którzy na odcinku pracy strzeleckiej w ciągu roku sprawozdawczego wykazali hart i wytrwałość w niewątpliwie trudnych warunkach prowadzonej pracy.

Niech wam obywatelki i obywatele nagrodą będzie za wasz trud poniesiony przeświadczenie, że spełniliście swój obowiązek obywatelski. Jednocześnie stwierdzając silne podstawy naszej pracy organizacyjnej, jak i wżycie się jej w teren oraz konieczność ze względów państwowych dalszego jej rozwoju — Walny Zjazd Delegatów zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Zarządów, Komendantów, członkiń i członków by w ciągu następnego roku wzmogli swój wysiłek w kierunku pomnożenia szeregów naszej Organizacji oraz by przez intensywną pracę w szczególności w Odziałach wydatnie zwiększyli swój zasięg wychowawczy i na społeczeństwo stojące poza Organizacją.

Z przebiegu sprawozdań widoczny był wzrost Oddziałów Z. S., wzmocnienie dyscypliny w szeregach strzeleckich, oraz wybitne pogłębienie pracy wychowawczo — obywatelskiej, jak również znaczny rozrost zespołów Przysposobienia Rolniczego.

Zjazd został zakończony o godz. 15 odśpiewaniem Hymnu Strzeleckiego „Hej strzelcy wraz“.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, iż Związek Strzelecki zrobił wyłom w dotychczasowej tradycji wileńskiej i zwołał Zjazd tylko dla delegatów Z. S. z pominięciem zaproszenia przedstawicieli władz, organizacyj oraz gości, a to w celu lepszego wykorzystania czasu na obrady, jak również nieodrywania tychże od pracy.

Lepiej późno, niż wcale..

Dobrze jest być optymistą, ale bardzo często — niepraktycznie.

Wyjeżdżając na letniska jesteśmy z reguły optymistycznie nastawieni do naszego nowego miejsca pobytu; wszelkiemi możliwemi sposobami suggerujemy siebie, że wszystko pójdzie jak najgładziej, jak najlepiej. — że świetnie wypoczniemy, że zapomnimy o codziennych troskach i kłopotach, że... i t. p. i t. p.

Owe optymistyczne różowe okulary zawodzą nas już po paru dniach pobytu na twardem łonie letniska. Urocza sielskość staje się lichym i tandetnym prymitywem, zaczynamy widzieć masy wad i braków letniskowej egzystencji. Z dnia na dzień stajemy się coraz bardziej objektywni i widzimy coraz dokładniej, że przyjechaliśmy tutaj absolutnie nieprzygotowani. Prawda o „Polaku po szkodzie“ zaczyna się sprawdzać dotkliwie i boleśnie. Im dłużej jesteśmy bierni, tem bardziej zaczyna nas denerwować wszystko, aż wpadamy znów w inną krańcowość, w przesadny pesymizm i zniechęcenie.

Jako klasyczny przykład, który w naszych letniskowych warunkach potrafi popchnąć człowieka do jak najskrajniejszych negacyj, można przytoczyć — wiejskie kuchnie. Przywykłe w mieście do gazu i dobrych kuchen węglowych, nie wyobrażamy sobie jaką nieprawdopodobną lichotą są owe twory domorosłego wiejskiego zduństwa. Należy nadmienić, że dodatnie wyjątki w tej dziedzinie należą do wybitnie rzadkich. Ile się z taką kuchnią trzeba namęczyć, ile nerwów napsuć, ile nakłócić przy ciągłych poprawkach i gruntownych remontach o— tem się wie dokładnie po paru tygodniach pobytu na wsi.

Bolesnych eksperymentów z tandetą kuchenną nie należy kontynuować aż do końca lata, nie miejsce tu również na „machanie ręką“ i apatję. Jeżeli widzimy, że z kuchnią „wpadłyśmy“ — należy temu natychmiast zaradzić w sposób wcale nietrudny i nieskomplikowany. Wystarczy bowiem sprowadzić zaraz kuchenkę spirytusową „Emes“ i „tragedje kuchenne“ skończą się bezpowrotnie.

Niezależnie od brudnego, grymaśnego pieca kuchennego, gotując na spirytusie będziemy naprawdę wypoczywały.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. PP. dr. O. Załkinzonowi i dr. A. Legerowi za szczęśliwą dokonaną operację naszemu ojcu, Ch. Czernobródce, tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie

RODZINA.

Oszmiana. 8. 7. 1933 r.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA ,dnia 9 lipca 1933 r.

10.30: Transm. Naboż; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej: 12.05: Program i kom. met.; 12.15: Koncert: 14.00: „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w porządku“ — odczyt wygł. inż. W. Chmielecki; 14,15: Kom. rolniczo-meteor.; 14.20: Grieg sonata skrzypcowa g—moll op. 25 (płyty); 14.45: „Lipawa, port Wileńszczyzny“ odczyt wygł. Teodor Nagurski;15.00: Audycja specjalna: a) Centralne ogrzewanie — pog. F. Chlebowskiego, b) o szkle — pog. J. Oliksmana w przerwach transm. muzyki; 16.00: Audycja dla dzieci; 16.30: Recital śpiewaczy; 17.00: „W jaki sposób fundusz pracy służy robotnikowi“ wygł. Zbigniew Madeyski; 17,15: Koncert; 18,00: Transm. Nieszporów z klasztoru OO. Bernardynów; 19.00: „Trujące grzyby“ Słuch. pióra N. Hohendlingerówny w wyk. art. dram. teatrów Wil.; 19,40: Litewska aud. — 19.55: Program na poniedziałek; 20,00: Koncert; 20,50: Dziennik wiecz.; 21.00: Skrzynka poczt.; 21,15: D. c. koncertu: 22.00: Muzyka; 22,25: Wiad. sport. ze stacyj regjon.; 22,40: Muzyka.

PONIEDZIAŁEK dnia 10 lipca 1933 r.

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne“.. 7,05: Gimnastyka. 7,20: Płyty. 7,25: Dziennik por. 7,30: D. c. muz. gram. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. — 12,05: D. c. płyt. 12,25: Komun. 12,35: D. c. płyt. 12.55: Dziennik południowy. — 14.50: Program dzienny. 14,55: Arcydzieła literat. skrzypcowej. 15,25: Kom. gosp. 15,35: Audycja dla dzieci. 16,00: Transm. koncertu. — 17,00: Pog. w jęz. francuskim. 17,15: Koncert solistów. 18,15: Odczyt „Firmy oddziaływania na poziom cen rolniczych“. 18,35: Recital fort. z płyt. 19,10: Rozmaitości. 19,20: „Ofenzywna polityka mniejszościowa Niemiec“. 19,35: Program na wtorek. 19,40: Felj. lit. pt. „Szlakiem powieści polskiej“. 19,55: Przerwa. 20,00: Opera „Tis“ i „Verbum Nobils“. 21.00: Wil. kom. sport. 22,15: Muz. tan. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Kom. 22,40: Muzyka taneczna.

KURJER SPORTOWY

Dziś wielkie regaty wioślarskie.

Już dziś na jeziorze w Trokach odbędą się wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna.

W Trokach tysiące widzów przyglądać się będzie walczącym osadom, a największe zainteresowanie budzi start osady łotewskiej, która pierwszy raz na polskich wodach próbować będzie swych sił.

Łotysi przyjechali bez swojej łodzi. Dostaną oni łódź wileńską. Wczoraj mieli oni pierwszy swój trening. Regaty rozpoczynają się punktualnie o godz. 12.

Komunikacja z Trokami autobusami z dworca autobusów zamiejskich (plac Orzeszkowej).

Na regaty do Trok ma przyjechać cały szereg wybitnych osobistości.

Regaty zapowiadają się nadzwyczaj interesująco.

Wyniki regat są oczekiwane z wielką niecierpliwością, gdyż udział w nich wioślarzy łotewskich, warszawskich, krakowskich, grodzieńskich i wileńskich jest rewelację sportową.

Radzimy więc wszystkim nie czekać aż do 10 czy 11 godz., a możliwie wcześniej jechać do Trok, by w porę zająć miejsca.

Ci, którzy nie będą chcieli jechać autobusami, mogą dostać się do Trok specjalnym pociągiem odchodzącym z Wilna o godz. 8,15. Pociąg ten zatrzyma się w Starych Trokach o 2 klm. od jeziora. Można również dojechać tylko do Landwarowa i potem autobusem jechać do Trok.

Słowem komunikacja jest zapewniona.

Postępy w lotnictwie.



Na zdjęciu widzimy najnowszy typ samolotu, używanego odnicdawna w angielskiej pocztowej służbie lotniczej.

Dzisiejszy konkurs fotograficzny.

Amatorowie fotografji mają dziś pole do popisu. Regaty trockie dostarczą bogatych motywów do zdjęć. W związku z tem przypominamy o rozpisanym przez kierownictwo regat konkursie.

Zdjęcia mają być o motywie sportowym, dotyczącym wyłącznie dzisiejszych zawodów. Chodzi w pierwszym rzędzie o wartość sportową zdjęć, o uchwycenie momentów charakterystycznych dla wioślarki.

Zdjęcia należy nadsyłać do redakcji „Kurjera Wileńskiego“ — Biskupia 4, do dnia 12 bm. (środa) godz. 12. Każde zdjęcie musi być nadesłane w trzech odbitkach. Najmniejszy rozmiar 6×9.

Zwycięzców w konkursie oczekują sympatyczne nagrody.

Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich chcąc pójść na rękę p. p. fotografom postanowił po nadesłaniu zdjęć fotograficznych do oceny komitetu zwrócić każdemu biorącemu udział w konkursie koszt biletu wstępu na regaty.

Ponadto przypominamy, że aparat fotograficzny będzie honorowany na regatach jako swojego rozdaju passepartout przy zajmowaniu miejsc.

Sukces Polaka w Londynie.

LONOYN, (Pat). — Na odbywających się w Londynie ogólno — brytyjskich zawodach lekkoatletycznych Heljasz z Warty poznańskiej osiągnął dziś wspaniały sukces, bijąc wszystkie dotychczasowe rekordy angielskie w rzucie kulą, ustanawiając nowy rekord 51 st. 8 1/4 cala. Poprzedni rekord angielski, ustanowiony dwa lata temu przez Węgra Baranyi'ego wynosił 49 st. 11 i pół cala. Zawodnik polski pobił więc dotychczasowy rekord angielski prawie o 2 stopy.

„Zarząd Miasta“.

W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej z dniem 13 lipca nazwa Magistratu zniknie na rzecz „Zarządu miasta“.

KRONIKA

Niedziela 9 Lipca

Dziś: Weroniki P.
Jutro: 7 braci męcz.

Wschód słońca — g. 3 m. 26
Zachód — g. 7 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 8/VII — 1933 roku

Ciśnienie bar.: 764
Temp. średnia + 19
Temp. najw. + 22
Temp. najn. + 12
Opad: 1,1
Wiatr: północny
Tend. bar.: spadek
Uwagi: przelotny deszcz

— **Pogoda dn. 9 lipca według P. I. M.** — Pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 9 bm., w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska (Wielka 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka), Chrościckiego (Ostrobramska), Filimonowicza (Wielka), Paka (Antokolska 54), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zajączkowskiego (Zwierzyniec), i Zasławskiego (Nowogródzka).

OSOBISTA

— **Prezes Okr. Izby Kontroli Państwa** w Wilnie p. Jan Pietraszewski rozpoczął z dn. 10 lipca rb. urlop wypoczynkowy, wyjeżdżając na czas urlopu z Wilna.

— **Dyrektor Lasów Państwowych** p. Edward Szemioth wyjechał w dniu 8 lipca na lustrację urzędów podległych na przeciąg 3—4 dni.

MIEJSKA

— **Reorganizacja wydziału podatkowego magistratu.** W związku z zamierzonem przejęciem przez władze skarbowe wymiaru podatku lokalowego i od nieruchomości — w wileńskim magistracie nastąpi reorganizacja sekcji finansowej, — pierwszym zaś rzędzie wydziału podatkowego. Reorganizacja pójdzie w kierunku skoordynowania wydziału podatkowego z kasami miejskiemi, co ma przyczynić się do wydajniejszej działalności organów miejskich.

Z UNIWERSYTETU

— **Z Wydziału Humanistycznego USB** — W terminie wiosennym 1932—33 r. akad. stopień magistra filozofji uzyskali: w zakresie filologji polskiej pp. Goręcycki Izaak, Sienkiewicz Leon, Stankiewicz Stanisław, Stupkiewicz Stanisław, w zakresie filologji klasycznej pp. Korolow Anatol, Mostowiczówna Jadwiga, Szantyr Antoni, w zakresie filologji francuskiej pp. Gorfajn Dawid, Jasiewiczówna Jadwiga, Klimontowiczówna Anna, Nagurska Aurelja, Rewieńska Wanda, w zakresie historji pp. Buzarowa z Puczkowskich Izabela, Daniuszewska Fryda, Folwarska Zofja, Janowska Sara, Jasiulaniec Kazimierz, Kapłanówna Szejna, Klauzner Izrael, Kompielska Anna, Krawiec Lucjan, Łakowiczówna Janina, Macińska Ludwika, Szwed Antoni, Żytkowicz Leonid.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Sekretarjat Wileńskiego Koła POW.** przypomina, że do dnia 1 września br., sekretarjat czynny jest tylko w czwartki od g. 18 do 20.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem „Wileńskie Koło P. O. W." — Skrzynka pocztowa 195.

RÓŻNE.

— **Zmniejszenie norm podatku spadkowego.** Opierając się na zarządzeniu władz centralnych władze skarbowe wymierzają obecnie podatek spadkowy od 25 — 35 procent niżej, niż to miało miejsce dotychczas.

— **Wycieczka w góry Rumunji.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem organizuje 4 tygodniową wycieczkę w góry Rumunji na czas od 29 lipca do 27 sierpnia r. b. Zapisy do dnia 12 lipca w biurach PTK. Warszawa ul. Karowa 31 i PTT. Warszawa ul. Żórawia 9.

— **Pomnik Poległych Peowiaków.** Prace Komitetu Budowy Pomnika Poległych Peowiaków są w pełnym biegu.

Koła Związku Peowiaków rozpoczęły zbieranie składek na budowę pomnika, posługując się listami składkowemi Komitetu, opatrzonemi pieczęcią okrągłą Zarządu Głównego Związku Peowiaków. Akcja zbierania składek posuwa się raźno naprzód.

Pozatem na dochód Komitetu sprzedawana jest przez kolporterów Związku Peowiaków książka p. t. „Pułkownik Leopold Lis Kula", zaopatrzona pieczęcią Komitetu z ceną. Niezmiernie zajmująca książka ta na pewno znajdzie licznych nabywców, tembardziej, że całkowity dochód ze sprzedaży jej przeznaczony jest na fundusz budowy pomnika.

Adres Komitetu Budowy Pomnika Poległych Peowiaków: Warszawa, ul. Złota 30, m. 4. Wszelkie wpłaty na budowę pomnika należy dokonywać na konto czekowe Komitetu w PKO. Nr. 8,486.

Z Legjonu Młodych.

KOMUNIKAT.

Komenda Okręgu Wileńskiego L. M. podaje do wiadomości sympatyków nieakademików, że z dniem 15 lipca rozpoczyna się letni skrócony kurs kand. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat L. M. — Królewska 5—22 w godz. urzędowych od 17—19.

ZGŁASZAJCIE POKOJE DO WYNAJĘCIA.

Sekretarjat L. Mł. Okręgu Wileńskiego ul. Królewska 5—22 podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż w związku z powołaniem do życia referatu informacyjnego przy sekretarjacie L. Mł. przyjmuje się zgłoszenia pokoi do wynajęcia wraz z podaniem warunków. Zaznacza się przytem, że pośrednictwo jest zorganizowane jedynie celem przyjścia z pomocą przybywającym z prowincji kolegom, a więc bez żadnych opłat za pośrednictwo.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim. Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś, niedziela dnia 9 lipca o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych od 20 gr. pełna uroku i sentymentu, świetna komedja Kiedrzyńskiego — „Piorun z jasnego nieba". Będzie to przedostatnia okazja ubawienia się na tej doskonałej sztuce, która już bezapelacyjnie schodzi z repertuaru.

„Bez posagu ożenić się nie mogę" — tryskająca szampańskim humorem farsa pod tym tytułem grana będzie dziś w niedzielę dnia 9 lipca o godz. 8,15 w. w doborowej reprezentacji artystycznej i pomysłowej reżyserji Tomaszewskiego.

„Piorun z jasnego nieba" — po raz ostatni ukaże się na scenie Teatru Letniego w poniedziałek dnia 10 lipca o godz. 8,15 w. po cenach propagandowych.

„**JIM i JILL**" — będzie z pewnością najważniejszem zdarzeniem letniego sezonu wileńskiego. Barwność, melodyjność, humor, wspaniałe tańce, kostjumy, i przedewszystkiem kapitalna gra artystów z występowczem Mieczysławem Węgrzynem na czele — wróżą kapitalnej komedji muzycznej — niezwykłe zainteresowanie całego miasta i nadzwyczajne powodzenie.

Nad reżyserją pracuje dr. Ronard — Bujański — w rolach głównych wszyscy ulubieńcy publiczności — nad całością muzyczną czuwa — p. A. Czosnowski — balet reprezentować będzie para tancerzy Państwowej Opery w Bydze pp.: Edyta Pfeifer i Zenon Leszczewski. Premjera wkrótce. — Ceny specjalne.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś o g. 8.30 w. po cenach najniższych (od 25 gr. do 2,90 gr.) ukaże się świetna komedja muzyczna Stolza „Peppina" w wyk. najwybitniejszych sił zespołu z Mary Gabrielli na czele.

Jutro, w poniedziałek grana będzie melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z B. Halmirską w roli tytułowej. W okresie letnim ceny miejsc zostały zastosowane specjalnie niskie (od 25 gr) dla udostępnienia widowisk Teatru muzycznego szerszej publiczności.

DZIŚ DRUGI I OSTATNI WYSTĘP SŁYNNYCH FILMOWCÓW.

Dziś, dnia 9 bm. w Parku im. gen. Żeligowskiego odbędzie się ostatni występ polskich gwiazd filmowych Adama Brodzisza, Marji Bogdy, Mieczysława Cybulskiego, Hanki Runowieckiej i Kazimierza Chrzanowskiego. — Rewję gwiazd poprzedzi koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. R. Rubinsztejna. — Początek o godz. 7 w. Bilety od 40 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WŁAŚCICIELKA KAMIENICY Z SZABLĄ W RĘKU „POUCZA" LOKATORA, ŻE NALEŻY PŁACIĆ KOMORNE.

W domu Nr. 135 przy ulicy Kalwaryjskiej odnajmuje mieszkanie niejaki Radjusz Bolesław lat 35, który zalegał z komornem.

Wczoraj Radjusz zaprosił przyjaciół i wyprawił huczną zabawę.

Nie podobało się to właścicielce. — Zjawiła się nagle w mieszkaniu Radjusza z żądaniem komornego. Radjusz wyprosił ją za drzwi. To tak dalece podenerwowało właścicielkę domu, że pobiegła do swego mieszkania, skąd po chwili wróciła uzbrojona w zardzewiałą szablę i przez otwarte okno trzykrotnie zdzieliła Radjusza szablą do głowie. Radjusz broczące krwią padł na podłogę. — Goście byli gotowi pomścić krzywdę hojnego amfitrjona, lecz szybka interwencja policji położyła kres zajściu.

Do Radjusza wezwano pogotowie ratunkowe (c).

JEDZIEMY NA WIGRY!

II.

Wąskim przesmykiem połączony z lądem stałym, wznosi się dawny erem kamedulski, założony w 1667 roku za Jana Kazimierza, który tu taj pozwolił zakonnikom zamieszkać. Niebawem skrzętni ojcowie mieli sobie nadane liczne folwarki, doskonale zagospodarowane, gromadzili wielkie bogactwa, co przy niezmiernie surowej regule, zupełnem zamknięciu, stałem milczeniu i zakazowi spełniania obowiązków kapłańskich względem ludności, pozostawiało i dużo czasu na modlitwy (7 razy na dobę), ale i wywołało ostre krytyki współczesnych, zazdrosnych o wielkie OO. Kamedułów bogactwa. Kościół budowany od 1704 do 1745, był wspaniałym zabytkiem sztuki barokowej, pełnym marmurów, alabastru, rzeźb drewnianych, srebrnych ozdób w ołtarzach. Smuglewicz malował obrazy, sprowadzani Włosi freski, których ślady na zniszczonych przez czas i wojnę ścianach widać jeszcze.

Eremy w liczbie 18 otaczały kościół, a w nich mieszkali pojedynczo zakonnicy w sklepionych celach podwójnych. Wkoło rozciągały się wspaniałe ogrody, do 1000 drzew owocowych, inspekta, oranżerja, zwierzyniec, w którym lisy, sarny, niedźwiedzie, a osobno łosie sarny hodowali ojcowie; na ryby mieli dwie „rybalnie" pełne spiżarnie ryb, jako to: okonie, sielawy, sieje, karpie, liny, szczupaki, węgorze, sumy, pstrągi i leszcze łowione na 29 jeziorach do nich należących.

Kopać kazali licznym swym poddanym rudę żelazną i wytapiali ją, również palono w lasach potaż, a gospodarstwo rolne słynęło szeroko. Była to swego rodzaju komuna, z niewidzialną zwierzchnością zamkniętą w murach, a otoczoną takim urokiem natury, kwiecia, tak zharmonizowana i tchnąca pracowitym spokojem, że możni panowie schyłek życia tu spędzali czasami, u stóp klasztoru, w domku t. zw. kanclerskim.

Wigry stały się stolicą tych okolic, a sprowadzani przez zakon osadnicy Mazurzy dali początek obecnym mieszkańcom, obszar rządzony przez Ojców, równał się udzielnemu księstwu, a i niezależność posiadali nie mniejszą.

Majątek ich tak wzrasta, że wywołuje zazdrość i zamiary pozbawienia ich tych bogactw. Okupują się rządowi polskiemu, ale pruski w 1794 r. stawszy się panem tych ziem, zagarnia majątki klasztorne, a erem w 1800 r. kasuje zupełnie. Kościół i klasztor oddano na rezydencję biskupa M. Karpowicza, wraz z wyspą, ale po jego śmierci djecezję przeniesiono do Sejn i na Wigrach pozostała zwykła parafja, proboszczem był ex - karmelita, reszta ojców odwieziona została do Bielan pod Warszawę.

Tradycja opowieści włościan okolicznych niesie, że zakonnicy we łzach i z gromnicami w rękach, w swych białych habitach modląc się wyszli na kolanach ze swej odwiecznej, tak pięknej pustelni i sunęli się tak przez cały przesmyk, w stronę założonej przez siebie wsi Magdalenowo, a ludność okoliczna tłumnie im towarzyszyła, okazując współczucie, gdyż poddani zakonu dobrze się mieli. Gdy ta część kraju po pokoju wiedeńskim przeszła do Rosji, utworzono z olbrzymich dóbr kościelnych majorat rządowy, po Powstaniu 63 roku, otrzymał go gen. Ganecki za tropienie powstańców, którzy tu w niezmierzonych lasach mężnie i długo się trzymali, popierani przez lud, (odznaczyła się życzliwością wieś Bałańce) i taka partja Wawra, Ułaski, Suzina, liczyła do półtora tysiąca ludzi. To też represje rosyjskie, konfiskaty majątków, wyniszczyły prawie zupełnie większą własność ziemską w tych okolicach. Dworów i przed wojną prawie nie było, a teraz reszta dogorywa na śmiertelną chorobę podatków.

Smutny jest widok obecnego stanu kościoła wigierskiego, znalazł się on pomiędzy strzałami rosyjskiej i niemieckiej armji, które kolejno się nad tym zabytkiem polskim znęcały. Niemcy spalili dach i chcieli wysadzić cały kościół w powietrze, nawet dziury w filarach powybijali, ocalił świątynię król Bawarski, który kazał ołtarz deskami zasłonić i to zachowało po części drewniane rzeźby, ale zniszczenie jest okrutne, rozwalone wysokie, prowadzące do kościoła stopnie, ołtarze zrujnowane, ściany podziurawione kulami...

Lepiej patrzeć na piękno tej wysoko wzniesionej świątyni zdaleka, panuje wtedy jak ongiś nad całą okolicą. Więc płyńmy, lekka łódź nasza leci po dużych falach z wiatrem i wnet jesteśmy koło wsi polskiej, Gimochowizna. Osobliwa to wioska, nie duża, schludna, i znana z tego, że nie miewa spraw karnych. Nikt nie pamięta by kto z tej wsi był za coś sądownie karany, letnicy, którzy z tego powodu tłumnie tu napływają, nie zamykają niczego, bo złodziei tradycyjnie tu niema, a w parafjalnym kościele, nigdy z tej wsi nie chrzczą nieślubnych dzieci, bo ich nie bywa. „Słyszym że bywa tak u ludzi, ale u nas nie", mówią tutaj.

Za taki rekord warto dać puhar cnoty... ale... ktoby o tem pomyślał? Efektowniejsze jest machanie nogami czy pięścią.

Obładowane zapasami, pod opieką gościnnej i wysportowanej p. Starościny, i jej siostry, płyniemy dalej pomiędzy wysepkami do brzegu Głęboki Laś, pozostawiając po drodze na prawo zatokę Hańczańską, z ujściem Czarnej Hańczy, opisywanej przez p. Miłaszewską.

Jezioro faluje ciemnemi zwałami wody, osrebrzonej grzywaczami, szafir i ciemny granat, srebro i stalowe błyski, szum, zapach trzciny, białe cybitwy przecinają chmury, które na niebie pędzone wiatrem wyprawiają harce, a czasami ukazują się perkozy, liczne na tych wodach, są i nurki, a wczoraj wieczorem, z ganku Schroniska, słyszeliśmy smętne jakby pojękiwania.. to kilkanaście białych, cudnych łabędzi, przyleciało tego roku i gnieździ się na którejś wyspie.

Las, którym idziemy teraz, by przejść do Białego jeziora, z widokiem na płoso Środkowe, jest wysokopiennym świerkowym borem, rezerwatem na wzgórzach i dolinach. Ale tęskno już do srebrzystej toni wód! Oto lśni blask błękitny za drzewami, dążymy szybko na wzgórek koło leśniczówki. Cóż za cudo! Półokrągło, wdzierając się w gęsty bór na prawo, co ciemną ścianą odgradza od Północnego płosa, rozlewa się tafla spokojnych wód Środkowego, mieniąca się barwami blado błękitną, zieloną, liljową, coraz ciemniejszą pod borem, aż przechodzącą w granatowy szafir. Leży się w trawie i patrzy tak, jak się pije, kiedy pragnienie nasycić można w pełni. Chłonie się to ciche piękno całą, zmęczoną pracą w mieście istotą, nerwy odprężają się, wszystkie zabiegliwość dnia codziennego wydają się bezsensowną drobnostką.. jedyną wartością roz kosz słońca, chmur, wody, tej przestrzeni przezroczej, otaczającej nas wkoło. Zebrani przy ognisku, grzejąc się przy niem, bo nagle chłód powiał, pijemy herbatę i zajadamy tak, jak się zajada w takich okolicznościach, upojeni powietrzem i słodkim aromatem ziół. Wzmocnieni, ruszamy brzegiem, kierując się ku Zachodniemu płosowi, zapadając z wielkim śmiechem w torfiaste bagienka, pomiędzy jeziorem Białem i zatoką Białczańską, na przesmyku, który powstał pewnie niedawno, i odłączył Białe jezioro od macierzy Wigierskiej.

Idziemy, i idziemy, jak zaczarowani, ani się zmęczenia nie czuje, ani się chce myśleć o odwrocie, bo jezioro kusi i ciągnie, wabi i woła coraz nowemi skrętami, nową barwą wód, z których błękitu lub stalowej barwy, wyrastają kolejno widziane wyspy: Brzozowa, Ostrów, Krowa, wielki Ostrów, Ordów, podobno piękna bardzo, ale to już za daleko... Na prawo mamy gęsty, śliczny bór sosnowy i świerkowy, na stoku wzgórza czerwono od poziomek, krzepimy niemi siły i chciałoby się jednem okiem zbierać, a drugiem patrzeć na jezioro...

Jednak trzeba wracać... dla rozmaitości wędrujemy lasem, mijając drobne w głębinach „sucharki" t. j. leśne jeziorka, polanki, kędy rosną modrzewie, były i cisy, lecz teraz tylko w nazwach wsi pozostały, tak jak i żubry, które w puszczy Augustowskiej żyły nie mniej licznie, jak w Białowieskiej.

Jeszcze w powrotnej drodze wszystko nam Wigry pokazały: i ciemno fioletowe kłęby chmur, wśród których leciał blado różowy kłąb gradowy, i jak to wszystko runęło na dach naszej stodoły, gdzieśmy się schronili, i potem tęczę nad lasem, zsuwającą się do rozedrganych ulewnym deszczem fal jeziora, i las, kapiący ciężkiemi kroplami z każdej igły, a pod jego pachnącemi konarami chlupanie naszych dziesięciu nóg i nóżek do pozostawionej łódki. A potem jeszcze mężna przeprawa po dużej fali ciemnoburego, wirującego po burzy jezioryszcza, które złe, mętne, ciężkie wały wodne waliło na łupinkę prowadzą umiejętnie przez dzielną panią starościną z siostrą pomiędzy wyspami i trzcinami, prującą wzburzone wody, które się nagle skręcały w wiry i pieniły gniewnie, bijąc o łódkę, a dalekie, rozległe wody, tańczyły, porykując, coraz ciemniejsze, coraz groźniej napastując śmiałe niewiasty, co się na nich kołysały w żółtej łódeczce.

Wreszcie szczęśliwie dobiło się do Gimochowizny i wnet wóz, po królewiecku zaprzężony w parę koni, (a dobre tu mają konie, po trakenach pruskich), wiezie nas znów pięknym lasem, z górki na pazurki, aż do Schroniska. A wtedy, na złość, zaświecił księżyc jak po najpiękniejszym dniu; trzęsąc się z zimna wędrował złoto— srebrną drogą po ciemnej wodzie, zapraszając by iść za nim.

O jakże się chciało zostać! Jakże po tak ślicznych wrażeniach, zakosztowawszy tych widoków, ogarnia pasja że się jeszcze wszystkiego nie widziało; obiecuje się sobie, i tak gościnnym serdecznym gospodarzom pp. Malinowskim, że się wróci, wróci, wróci!

Hel. Romer.

Obszerny opis „Wędrówki po gub. Augustowskiej" — Połujański 1859 r. świeżo wydany w Suwałkach Przewodnik po Wigrach zbiorowy, wyczerpujący podręcznik turystyczny, ozdobiony licznemi fotografjami.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.